

# CHLEB ŻYWOTA

*Biuletyn o wierze nowoapostolskiej*



Rok XXVII

Lipiec - Sierpień 2011

Nr 4

## Łaska i odkupienie

„U Pana jest łaska i odkupienie u niego obfite!”.

Psalm 130, 7

Łaska Boga i możliwość odkupienia sięgają także do sfer pozaziemskich, a więc do krain umarłych.

Modląc się słowami 130. Psalmu woła z głębokości. Jest świadomy swej głębokiej nędzy. Stan „głębokiej nędzy” odnosi się też do wielu dusz na tamtym świecie. Nędza zawsze ma coś wspólnego z udręką czy brakami. Kiedy wstawiamy się w modlitwie za potrzebującymi zbawienia i pragnącymi łaski duszami, to odczuwamy, że wiele faktycznie z głębokiej nędzy przychodzi do ołtarza Pana.

Nędza niezbawionych dusz wynika z tego, że są dręczone przez te duchy, dla których się otworzyły za życia w ciele. Moc ciemności chce mieć przewagę nad takimi duszami i uniemożliwić im drogę do zbawienia i odkupienia. W jakiej wielkiej nędzy znajdują się dusze, które nie są gotowe do pojednania, czy też nie poznały miłości Bożej!

Pragnącym zbawienia duszom każdy duchowy brak może zostać uzupełniony. Jak to się dzieje? Moc ciemności nad takimi duszami została unicestwiona poprzez jednorazową, doskonałą ofiarę i zasługę Pana. Dziś

również we wszystkich sferach tego i tamtego świata rozlega się wołanie Zbawiciela: „*Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie*”. (Ew. Mateusza 11, 28) Ukojenie otrzymuje się wyłącznie z łaski i odkupienia, które można znaleźć „*u Niego*”, u Pana. Łaska i odkupienie to centralne pojęcia Bożego działania, których nie można rozdzielić. W pewnym stopniu można zrozumieć ich znaczenie na przykładzie podobieństwa o synu marnotrawnym. (por. Ew. Łukasza 15, 11-32)

Ojciec:

- już z daleka widział powracającego syna (marnotrawnego),
- przyjął go z serdeczną miłością,
- dał mu nową szatę,
- dał mu pierścień,
- polecił przygotować ucztę.

To była łaska. Jednak to nie było wszystko. Syn już nie musiał wracać na pole, żeby paść świnie. Ponownie mógł zająć swoje miejsce w domu ojca. To można porównać z odkupieniem. Pan chce też tak postąpić z duszami z tamtego świata.

Bóg:

- zna każdego człowieka,
- zwraca się ku każdemu z serdeczną miłością,
- daruje odpuszczenie grzechów,
- oferuje nowonarodzenie z wody i z Ducha Świętego,
- daruje obfitość darów Bożych.

To już są wielkie czyny łaski Bożej. Wszakże jeszcze większe jest to, że dusze, które przyjmą ofertę łaski, nie muszą już powracać do sfer oddalonych od Boga. Są odkupione i wolne.

Ten proces łaski i odkupienia wszyscy wspierajmy naszymi modlitwami i z wielkim współczuciem. Niechby wiele dusz z głębokiej nędzy zostało doprowadzonych do najwspanialszych radości.

Apostoł Piotr poświadcza; „*W tym celu bowiem i umarłym głoszona była ewangelia, aby w ciele osądzeni zostali na sposób ludzki, ale w duchu żyli na sposób Boży*”. (1. Piotra 4, 6) Tymi słowami nawiązuje do przepięknego działania zbawczego Jezusa Chrystusa wśród zmarłych na tamtym świecie. „*Gdyż i Chrystus raz za grzechy cierpiał, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was przywieść do Boga; w ciele wprawdzie poniósł śmierć, lecz w duchu został przywrócony życiu. W nim też poszedł i zwiastował duchom będącym w więzieniu, które niegdyś były nieposłuszne, gdy Bóg cierpliwie czekał za dni Noego, kiedy budowano*

*arkę, w której tylko niewielu, to jest osiem dusz, ocalało przez wodę”.*  
(1. Piotra 3, 18-20)

## Uwielbienie wyrazem chwały i wdzięczności

*„Usunęli więc kamień, gdzie leżał umarły. A Jezus, wzniosłszy oczy w górę, rzekł: Ojcze, dziękuję ci, żeś mnie wysłuchał. A Ja wiedziałem, że mnie zawsze wysłuchujesz, ale powiedziałem to ze względu na lud stojący wkoło, aby uwierzyli, żeś Ty mnie posłał”.*

Ew. Jana 11, 41. 42

Poprzez uwielbienie Boga oddajemy cześć Temu, od którego pochodzą wszystkie dobre dary. Uwielbienie ujawnia dojrzałość duszy.

Jezus całkowicie ufał mocy Bożej. Był świadomy, że w czasie swego działania na ziemi stale korzysta z tej mocy. (por. Ew. Jana 5, 19) On nie tylko prosił o pomoc Boga, ale we wszystkim oddawał cześć Bogu. Jego zaufanie do Boga było takie mocne, że w przypadku wskrzeszenia Łazarza, dziękował Bogu zanim Łazarz został wzbudzony. (por. werset 43) W sytuacji przedstawionej w słowie biblijnym Jezus wyjaśnia, czym jest uwielbienie, a mianowicie wyrazem chwały i wdzięczności wobec Boga.

Jesteśmy wezwani, aby iść za przykładem Jezusa. Powstaje więc pytanie: Jeśli o coś prosimy naszego Ojca Niebieskiego, to czy już wcześniej okazujemy Jemu należne uwielbienie?

Kiedy w rozpaczy zwracamy się do Boga, to czy także przystępujemy do Niego z uwielbieniem i wdzięcznością po zaznaniu Jego pomocy?

Oddawanie chwały Bogu i dziękowanie Jemu, a więc wielbienie, są istotnymi cechami naszego życia. Nie czynimy tego tylko wtedy, gdy modlitwy zostają wysłuchane, lecz przez całe nasze życie.

Bóg często nas już czymś błogosławił, o co w ogóle się nie modliliśmy, np.: wybraniem do stanu dziecka Bożego i wszystkim, co z tym jest związane; swoją łaską i tym, co ona obejmuje; życiem, zdrowiem i chlebem powszednim.

Kiedy to sobie uświadomimy, to stwierdzimy, że wszystkie dobre dary pochodzą od Boga, wszechmogącego Stworzyciela.

Zatem należy się zastanowić nad treścią uwielbienia i próśb w naszych modlitwach. Postawa głębokiej czci do Boga, która wyraża się uwielbieniem, prowadzi do duchowego zadowolenia. Dlatego też niechby wielbienie cechowało nasze modlitwy i nasze zachowanie na nabożeństwie! Wtenczas jeszcze lepiej będziemy mogli poznać wielkość Pana i Jego działania.

Bóg wprawdzie nie potrzebuje naszego uwielbienia, ale jest to nasza potrzeba życiowa. W wyniku uwielbienia poświadczamy właściwą wartość darów Bożych. Na tym spoczywa Boże upodobanie. Uwielbienie Boga jest wyrazem dojrzałości naszej duszy i naszej wdzięczności.

---

## *Dział duszpasterski dla dzieci*

---

### **Biskupi piszą do dzieci:**

W ramach cyklu listów biskupich tym razem zapoznamy się z tym, co pisze biskup Daniel Lunguenda z Angoli.

### **Miłe dzieci,**

rodzice, którym urodziło się dziecko, troszczą się, aby zapewnić mu dobrą przyszłość. Dlatego zajmują się nim, pielęgnują i poświęcają wiele uwagi. Troszczą się o jego rozwój, zapewniają opiekę medyczną i wykształcenie, żeby w ten sposób umożliwić mu dobre miejsce pracy. W celu zabezpieczenia dziecka przed chorobami, poddają je odpowiednim szczepieniom, a gdy zachoruje idą z nim do lekarza.

Jak ojciec troszczy się o swoje dzieci, tak i Bóg troszczy się o ludzi. Zanim Jezus Chrystus przyszedł na ziemię i złożył swoją ofiarę, ludzie byli skazani na śmierć z powodu grzechu. Ofiara Pana Jezusa umożliwiła nam zbawienie. Kto przyjmuje Jezusa Chrystusa i Jego apostołów, otrzymuje wieczne życie. Apostołowie z polecenia Jezusa przekazują radosną nowinę, odpuszczając nam grzechy i przygotowują nas na Jego ponowne przyjście.

W Piśmie Świętym znajdujemy następujące słowa: *„Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”*. (Ew. Jana 3, 16) Pan Jezus potwierdza to, mówiąc: *„Ja jestem droga i prawda, i żywot, nikt nie*

*przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie*". (Ew. Jana 14, 6) Dlatego z całego serca wierzymy Panu Jezusowi i Jego naśladowcy.

Życzę wam dużo błogosławieństwa, pokoju, radości, zdrowia i abyście zawsze pozostawali czujni, oczekując ponownego przyjścia Jezusa Chrystusa. On jest naszym Oblubieńcem, który chce nas zabrać na wesele w niebie.

Daniel Lunguenda

Biskup Daniel Lunguenda działa u boku apostołów Alfonsa Avelina i Manuela E. Mbuty w jedenastu okręgach w Luandzie/Angola, w których jest 138 zborów, a w nich ponad 8000 dzieci.

## Urszula i parasol

Ciocia idzie dzisiaj z Ulą do dużego domu towarowego. Chce coś kupić Uli, ponieważ niebawem ma urodziny i nie bardzo wie, co chciałaby dostać w prezencie. „Najpierw obejrzymy sobie to, co jest na wystawach” – mówi ciocia – „na pewno znajdziesz tam coś ładnego”. Na wystawie stoją piękne lalki. Są ubrane w garsonki, sukienki, spódnice i bluzki. Na ich szyjach wiszą naszyjniki, a niektóre mają na głowach kapelusze. Jedna lalka trzyma w ręce lornetkę, a na smyczy prowadzi pieska. Na smyczy wisi metka z ceną. Inna lalka ma na sobie biały płaszcz przeciwdeszczowy, a w lewej ręce trzyma parasol. Parasol jest czerwony i na brzegu ma białe tulipany. „Chcę dostać parasol!” – woła nagle Ula. „Dobrze” – odpowiada ciocia.

Wchodzą do środka przez duże, szklane, automatyczne drzwi. W domu towarowym jest dużo ludzi. Na parterze stoją regały z pojemnikami, w których jest bielizna, rajstopy, chustki i inne rzeczy. „Nic dla nas” – mówi ciocia. Ruchomymi schodami wjeżdżają na pierwsze piętro. Tu z kolei widzą wysokie stojaki odzieżowe na kółkach. Na nich wiszą ubrania, spódnice, spodnie, garnitury, płaszcze i szlafroki. Ula i ciocia wjeżdżają więc jeszcze jedno piętro



wyżej. Tutaj przechodzą wzdłuż męskich i damskich kapeluszy, strojów kąpielowych i łodzi pontonowych. „Czy jeszcze daleko?” – pyta Ula. „Już prawie jesteśmy” – odpowiada ciocia. O ścianę opierają się kolorowe parasole ogrodowe. Jeden parasol z zielonymi frędzlami jest rozłożony.

„Czy panienka potrzebuje parasola?” – pyta z uśmiechem sprzedawczynie, wskazując na duży parasol przeciwsłoneczny. „Nie” – odpowiada Ula. „Ale ty przecież chcesz parasol” – wtrąca ciocia. „Tak...” – mówi Ula – „ale ja chcę małą parasolkę – taką przeciwdeszczową”.

Sprzedawczynie podaje z regału kolejno różne parasolki dziecięce: brązowe, zielone, niebieskie, żółte, w kratkę i w paski. „Chciałabym czerwoną” – mówi cichutko Ula. Na to sprzedawczynie rozkłada ostatnią parasolkę. Jest czerwona i na brzegu ma białe tulipany. „Tak! Taką chcę!” – woła szczęśliwa Ula. Sprzedawczynie pakuje parasolkę. Ciocia płaci za parasolkę w kasie. Gdy wychodzą z domu towarowego zaczyna padać deszcz. „Rozłóż swoją nową parasolkę” – mówi ciocia. „Nie” – odpowiada Ula – „przecież ona będzie mokra”.

---

## *Dział duszpasterski dla młodzieży*

---

### **Apostołowie piszą do młodzieży:**

W ramach cyklu listów apostoelskich tym razem zapoznamy się z tym, co pisze apostoł okręgowy Michael Ehrich z Niemiec.

## **To, co istotne**

Z powodu obfitości różnorodnych propozycji, w każdej dziedzinie życia musimy pieczołowicie i z rozmysłem wybierać oraz stawiać priorytety. Przy tym decydujące jest pytanie: Co jest istotne dla dzieci Bożych? Odpowiedź jest krótka: To, co trwałe – co będzie istniało na wieki – w przeciwieństwie do tego, co zmienne. Automatycznie przychodzi na myśl rada Pana: „*Szukajcie najpierw Królestwa Bożego*”. (Ew. Mateusza 6, 33) Jezus Chrystus, Zbawiciel i Oblubieniec naszej duszy, jest dla nas ucieleśnieniem tego, co istotne: Jego ewangelia, radosna nowina o Jego ucieleśnieniu, działaniu, śmierci ofiarnej i wniebowstąpieniu oraz o usprawiedliwieniu, danym przez Niego. (Rzymian 3, 24)

By uzyskać wybawienie i być gotowym na przyjście Pana, istotne jest, aby Go naśladować. Oznacza to przyjęcie posłanych przez Niego apostołów, których służba niesie wybawienie i przygotowanie na Jego ponowne przyjście. Istotne również jest to, że ukierunkowujemy nasze życie na wartości zawarte w ewangelii i będziemy miłowali Boga nade wszystko, a bliźniego, jak siebie samego. Zatem istotne jest praktyczne stosowanie nauki Jezusa i Jego apostołów, a także wszystko, co się z tym wiąże, czyli nabożeństwo ze Słowem Bożym, odpuszczeniem grzechów i świętą wieczerzą, jak i modlitwa. To musi być dla nas priorytetowe.

Dla zboru również nabożeństwo jest tym, co istotne. Tu możemy odłożyć ciężary i utrapienia, tu jesteśmy oczekiwani, odczuwamy miłość Bożą i braterskie współczucie, również bliskość tych, którzy odeszli już do wieczności. Najistotniejsze na nabożeństwie jest Słowo Boże, odpuszczenie grzechów oraz uroczystość świętej wieczerzy. Nabożeństwo wzbogaca muzyka organowa, śpiew chóru, czy też śpiew młodzieży, dzieci lub orkiestra. To wyzwała radość, pociesza i działa budująco. Jednak dary niebieskie przekazywane zostają poprzez Słowo i sakrament; dzięki temu otrzymujemy siły od Boga, wzmocnienie wiary i zaufania, ukierunkowanie, odpowiedzi i pocieszenie, a także przeżywamy radość i bliskość Boga. Ważne jednakże jest odłożenie wszystkiego, co może mieć negatywny wpływ i skoncentrowanie się na tym, co najistotniejsze.

Do tego, co istotne, zalicza się też odpowiednia atmosfera w zborze. Ważna tu jest współpraca wspólnoty i czynności, takie jak: sprzątanie, remontowanie i utrzymywanie obiektu sakralnego lub subtelny wystrój ołtarza, a także aktywna pielęgnacja wspólnoty i wychodzenie sobie naprzeciw z miłością, modlenie się jeden za drugiego, wzajemna akceptacja i poważne traktowanie bliźniego wraz z jego niedoskonałościami, pomaganie tym, którzy są na skraju, zabieganie o utrzymanie więzi ze zborom dającym schronienie i uczucie, że każdy jest mile oczekiwany. To wszystko składa się na to, że bracia i siostry tworzą wspólnotę zborową, w której każdy czuje się dobrze i gdzie ostatecznie wszystko czyni się dla Pana, a nie dla własnej chwały.

Takiego stanu nie osiąga się wtedy, gdy następuje dopasowywanie na wszystkich możliwych płaszczyznach, kiedy szerzy się populizm i akcjonizm lub dochodzi do spłycenia nauki i wiary. Do tego, co istotne zalicza się również zachowanie granic, aby to, co święte, pozostało święte, a co świeckie, pozostało świeckie.

Dalszym, istotnym elementem naszego życia w wierze jest osobista opieka duszpasterska. W trakcie odwiedzin duszpasterskich możemy

rozmawiać o sprawach wiary, a także poruczyć nasze troski i problemy życiowe i zarazem prosić sług Bożych o modlitwę.

Co zaś jest istotne w rodzinie? Nie to, co materialne, nie jej status, lecz otwarte, pełne miłości i szacunku wzajemne obchodzenie się ze sobą oraz to, że każdy wykonuje swoje zadania.

Zadajmy sobie pytanie: Jak jest w mojej rodzinie, w moim zborze, w moim osobistym życiu w wierze – czy to, co istotne, znajduje się jeszcze w centrum? Jeżeli nie, to z całą konsekwencją postaramy się o to, aby to, co wielkie, trwałe i naprawdę istotne, było dla nas priorytetem, a to, co przemijające, było drugorzędne!

Do starań w tym względzie życzę wszystkim łaski i Bożego błogosławieństwa oraz zrozumienia, że do osiągnięcia pięknego stanu w życiu rodzinnym, zborowym i osobistym muszą się przyczynić wszyscy i każdy musi czynić to, co do niego należy.

Michael Ehrich

Apostoł okręgowy Michael Ehrich urodził się 19 września 1959 roku. Na apostoła został powołany 20 marca 1994 roku, a od 23 kwietnia 2006 roku jako apostoł okręgowy prowadzi Kościół terytorialny Niemcy Południowe oraz obsługuje duszpastersko około 30 krajów w Afryce Zachodniej, na Bliskim i Środkowym Wschodzie (Zatoka Perska) oraz w Europie Południowo-Wschodniej.

## Uzdrow mnie Panie, a będę uzdrowiony

Syn i synowa sprawili rodzicom niespodziankę radosną wiadomością, że w drodze jest ich pierwsza wnuczka. Z wielkimi emocjami wszyscy czekali na dzień narodzin. Nagle przyszła pierwsza hiobowa wieść: Przy badaniu ultrasonograficznym lekarz stwierdził u dziecka wadę serca.

Przyszli dziadkowie przekazali swoje zmartwienie słudze Bożemu, który modlił się z nimi za dziecko, otworzył Biblię i przeczytał werset z Jeremiasza: „*Uzdrow mnie, Panie, a będę uzdrowiony; wybaw mnie, a będę wybawiony*”. Tego pocieszającego słowa trzymała się cała rodzina.

Przy decydującym badaniu w klinice uniwersyteckiej przypuszczenie stało się smutnym faktem: lewa komora serca dziecka nie ukształtowała się właściwie. Lekarze przedstawili też konsekwencje: Dziecko nie mogło być operowane bezpośrednio po urodzeniu, gdyż nie istniała żadna szansa na przeżycie.



W drodze powrotnej z kliniki syn i synowa wstąpili do rodziców i powiadomili o stanie zdrowia dziecka. Wszyscy płakali i razem się modlili. Spontanicznie otworzyli Biblię pragnąc słowa pocieszenia. Biblia znowu otworzyła się na słowach Jeremiasza: „*Uzdrów mnie Panie...*”. Jakie było to pocieszenie w tej strasznej chwili. „Tej rady, ponownie potwierdzonej przez Pana, chciejmy się trzymać całym sercem, a wtedy wszystko będzie dobrze” – powiedział ojciec na pożegnanie.

Teraz rozpoczęło się poszukiwanie kliniki, która podjęłaby się przeprowadzenia tak niebezpiecznej operacji. Na pewno nie był to przypadek, że siostra synowej przy wizycie u pediatry, w poczekalni rozmawiała z pewną kobietą, której synek miał podobną dolegliwość. Kobieta poleciła amerykańskiego lekarza, który mieszka w Szwajcarii, a który opracował szczególną metodę operacji takich przypadków i skutecznie wyleczył jej dziecko. Jednocześnie poinformowała o problemach z przejęciem kosztów przez fundusz zdrowia. Faktycznie fundusz zdrowia odrzucił wniosek o pokrycie kosztów operacji za granicą. Opinia większości kardiochirurgów brzmiała, iż szansa na powodzenie operacji wynosi 1:10. Natomiast amerykański lekarz ocenił szansę na 9:10.

Kiedy o problemie dowiedzieli się wierni Kościoła Nowoapostolskiego, to zaangażowali się stosownie do możliwości. W wyniku tego do akcji niesienia pomocy włączyły się także różne fundacje, a nawet posłowie i prasa. Synowa zwróciła się również do apostoła okręgowego z prośbą o modlitwy.

Nagle stał się cud. Fundusz zdrowia zadeklarował, że przejmie koszty wszystkich trzech niezbędnych operacji w Szwajcarii.

Jakże serdecznie cała rodzina dziękowała Ojcu Niebieskiemu, ale także wszystkim sługom Bożym oraz braciom i siostram, jak i ludziom dobrej woli, którzy służyli pomocą, radą i wstawiennictwem w modlitwie. W tych trudnych chwilach cały zбір trwał w modlitwie.

Narodziny i operacja wnuczki w Szwajcarii przebiegły pomyślnie. Niemniej kiedy synowa z dzieckiem udała się w swoim miejscu zamieszkania na badania kontrolne do kliniki, to stwierdzono, że do rany wdała się infekcja. Dziewczynka cierpiała straszne bóle i była coraz słabsza; miejscowi lekarze nie mogli już nic zrobić. Fundusz zdrowia zgodził się na pokrycie kosztów za lot liniowy do Szwajcarii, lecz stan zdrowia dziecka nie pozwalał na taką podróż.

Podczas gdy syn z pomocą lekarza negocjował śmigłowiec, ojciec modlił się na korytarzu przed gabinetem lekarskim. Była to najdłuższa modlitwa w jego życiu. Po godzinie syn wyszedł i powiedział, że jest

zgoda na śmigłowiec i że wyleci już po południu. Również i tym razem pomógł Pan.

Po pół roku dziewczynka przeżyła drugą operację, a po roku trzecią. W ciągu krótkiego czasu wyzdrowiała i rozwija się dobrze. Słowa Jeremiasza się potwierdziły: Pan uzdrowił i dopomógł we wszystkich ciężkich sytuacjach.

## Prowadził go swoim okiem

W okresie żądy wrażeń i zawirowań życiowych Marcin oddalił się od Kościoła Nowoapostolskiego i przyłączył się do innej społeczności religijnej, gdzie zajmował się grupą młodzieżową.

Pewnego dnia, w ramach pewnej akcji, Marcin i jego grupa na wiele dni rozbili obóz i zamieszkali pod namiotami w lesie. W ciągu dnia zajmowali się różnymi inicjatywami, a w nocy ważnym zadaniem była ochrona przed przejęciem głównego namiotu ze sztandarem i zapasami przez nieopodal stacjonującą grupę młodzieży z innego dużego Kościoła.

Pewnej nocy na Marcina przypadła kolej patrolowania lasu wokół obozu. Wszędzie zalegała cisza, ale to była cisza przed burzą. Nagle Marcin został oślepiiony światłem latarek. Gdy po chwili jego oczy przyzwyczyły się do światła, zobaczył, że próbuje go otoczyć kilkunastu chłopców. Dla niego natychmiast było jasne, co to znaczy. Należało wziąć nogi za pas i wszcząć alarm. Marcin biegł tak szybko, jak tylko mógł, ale z powodu zdenerwowania i ciemności upadł. Tamci chłopcy szybko go dogonili i doszło do szamotaniny.

Co prawda Marcin był dobrze wytrenowany, ale przewaga była zbyt duża. Nieco pokrwawiony i poturbowany został wyciągnięty z lasu. Upokorzeniem było, gdy związano mu ręce, zasłonięto oczy i kazano wypić jedno piwo. Następnie chłopcy wsadzili Marcina do samochodu i wywieźli. Po kilku minutach odwiązano mu oczy, ale za to zakneblowano.

Skutek żartu był taki, że Marcin został wysadzony daleko od obozu, w środku nocy, ze związanymi rękami i zakneblowany. Gdzie był? Co miał robić? W tej niedoli przypomniał sobie, że jest nowoapostolski, że ma Ojca Niebieskiego. Czy jednak Bóg teraz wysłucha jego modlitwy i mu pomoże? Marcin zaczął biec przed siebie. Dotarł do pewnej miejscowości. Tam zatrzymał się przy jakimś domu, żeby zapukać do drzwi. Mimo że

był środek nocy drzwi się otworzyły i wyszedł pewien mężczyzna. Przestraszył się, gdy zobaczył Marcina.

Najpierw zdjął mu pęta i knebel, a następnie zaprosił do domu. Podczas opatrywania ran Marcin ze łzami opowiadał o tym, co się wydarzyło. Prosił go też, żeby nie powiadamiał policji, ponieważ to była zabawa w podchody, która być może skończyłaby się inaczej, gdyby nie stawił oporu i pogodził się z porażką.

Marcin rozglądał się po mieszkaniu i nagle zaparło mu dech w piersiach: zobaczył fotografię Głównego Apostoła. Patrzył prosto na niego. Natychmiast poczuł ulgę i ustąpiło całe napięcie.

Marcin cicho przyznał się kim jest i opowiedział o sobie. Uczynny gospodarz z powagą i z miłością stwierdził, że na pewno nie jest to przypadek, iż w tym żalonym położeniu trafił akurat do niego i że jest przewodniczącym miejscowego zboru nowoapostolskiego. Udzielił też młodemu bratu rad i poprosił, żeby przemyślał swoją dalszą drogę wiary. Zawiózł też Marcina do obozu. Dzięki temu Marcin jako odpowiedzialny był tam na czas, zanim przeciwnicy rozpoczęli nowy atak.

Słowa przewodniczącego zboru na zawsze utkwily mu w sercu. Minęło jednak kilka lat, zanim uwolnił się od grupy religijnej i powrócił do Kościoła Nowoapostolskiego. Obecnie służy jako kapłan w pewnym zborze i cieszy się z tego, że na drodze życia i wiary wspiera go kochająca żona. Wdzięczny jest, że Bóg prowadził go swoim okiem.

---

## *Dział wydarzeń religijnych*

---

### Dzieje zbawienia

- ciąg dalszy -

#### **Zburzenie Jerozolimy**

Król Herod Wielki panował w czasie, gdy narodził się Jezus Chrystus. (Ew. Mateusza 2, 1) Pismo Święte przekazuje, że Herod wydał rozkaz dokonania rzezi dzieci w Betlejem. Po jego śmierci Józef i Maria powrócili z Egiptu do Izraela. (Ew. Mateusza 2, 19-23)

Historyk Józef Flawiusz charakteryzuje Heroda Wielkiego kilka lat później w następujący sposób: „On nie był królem, lecz najpotworniejszym tyranem, jaki kiedykolwiek rządził. Zamordował wielką rzeszę ludzi, a los tych, których pozostawił przy życiu, był tak smutny, że tych straconych należało uznać za szczęśliwców. Nie tylko zgładził pojedynczych ludzi, ale kazał też stracić całe społeczności. Ograbiał własne miasta, aby przyozdabiać zagraniczne oraz obcym narodom przekazywał prezenty i dary, za które Żydzi musieli zapłacić własną krwią. W wyniku tego zamiast dawnego dobrobytu i godności obyczajowej szerzyło się dotkliwe ubóstwo i postępowała demoralizacja narodu. W okresie panowania Heroda Wielkiego Żydzi przeżyli więcej utrapień aniżeli ich przodkowie przez cały czas od wyjścia z Babilonu...”.

Po śmierci Heroda Wielkiego władcą Galilei oraz Perei został jego drugi syn, Herod Antypas. Kontynuował budowę świątyni oraz prace przy umacnianiu Jerozolimy. W Nowym Testamencie Antypas nazwany został Herodem Tetrarchą. Był władcą bardzo wpływowym, który dopuścił też do ścięcia Jana Chrzciciela. Jako władca kraju przesłuchiwał również Jezusa. Poświadcza to Ew. Łukasza 23, 6-12. Panował aż do 39 r. n.e.

Tron po Herodzie Antypasie zajął jego kuzyn, Herod Agryppa. Po hulawczym życiu, które przyniosło mu olbrzymie długi przede wszystkim w Rzymie, korzystając z życzliwości i względów swego przyjaciela, został królem nad wielką częścią Palestyny, a później też nad Galileą i Pereą.

Dlatego że tytuł królewski uzyskał na drodze łaski od rzymskiego cesarza, to starał się faryzeuszowską surowością zjednać sobie życzliwość narodu. Stosował środki przemocy przeciwko pierwszym chrześcijanom. Więził ich i wystawiał na pogardę. Apostołowi Jakubowi, bratu Apostoła Jana, podczas tych brutalnych poczynań kazał nawet ściąć głowę. Agryppa widząc, że to podoba się Żydom, posuwał się dalej i kazał uwięzić Apostoła Piotra.

W Dziejach Apostolskich 12, 1-19 obszernie jest opisane, w jaki cudowny sposób Apostoł Piotr został uratowany przez Pana, chociaż leżał zakuty w łańcuchy i był strzeżony przez dwóch strażników. cdn.

**CHLEB ŻYWOTA** biuletyn Kościoła Nowoapostolskiego

Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce

PL 81-520 Gdynia; ul. Akacyjowa 50/50A-B;

tel./fax +48 58 664 9288; <http://www.nak.org.pl>; e-mail: [acnak@nak.org.pl](mailto:acnak@nak.org.pl)

Nakład 500 egz. Wszelkie prawa zastrzeżone. Zamówienia przyjmuje Wydawca.